

# STRUKTURY ZNACZENIOWE W HASŁACH NA TRANSPARENTACH OBROŃCÓW RADIA MARYJA I TELEWIZJI TRWAM

EWA BOBROWSKA

Uniwersytet Jagielloński  
Instytut Pedagogiki

## ABSTRACT

### **Semantic structures in slogans on the banners of Radio Maryja and TV Trwam activists**

The paper poses the question whether a discourse community, which applies the same rules of discourse that shape the world view generated in the statements, has been established among the listeners of Radio Maryja. Former examinations of the subject do not answer this question as their character is that of a survey, which does not allow to reach the deeper semantic structures used by the respondents. The analysis of slogans written on the placards carried by supporters of Radio Maryja during manifestations is an attempt of reconstruction of such structures. The outcome of the analysis indicates a coherence of patterns used in the slogans as well as their similarity to those published in “Nasz Dziennik”. Therefore it seems that the hypothesis about the existence of a discourse community around Radio Maryja is highly feasible.

**Key words:** discourse community, stereotypical definition of situation, slogan, Radio Maryja

Radio Maryja utrzymuje się na rynku medialnym nieprzerwanie od przeszło dwudziestu lat. Mimo że skupia wokół siebie stosunkowo nieliczne grono odbior-

✉ Adres do korespondencji: Instytut Pedagogiki Uniwersytetu Jagiellońskiego, ul. Batorego 12, 131-135 Kraków, [ewa.bobrowska@uj.edu.pl](mailto:ewa.bobrowska@uj.edu.pl); [irekbobrowski@gazeta.pl](mailto:irekbobrowski@gazeta.pl)

ców<sup>1</sup>, jego obecność na scenie publicznej jest bardzo wyrazista. Radio Maryja (dalej RM) pojawia się na liście najczęściej cytowanych mediów<sup>2</sup>, a jego zwolennicy wyróżniają się dużą zdolnością podejmowania wspólnych działań, dzięki czemu niechętna do prowadzenia jakichkolwiek polemik rozgłośnia nieustannie o sobie przypomina. Kontrowersyjne poglądy wygłaszane czy to na antenie, czy też w innych, związanych z RM, mediach wzbudzają coraz to nowe fale dyskusji w prasie<sup>3</sup>. Rozgłośni przypisywana jest przy tym duża siła oddziaływania nie tylko bezpośrednio na słuchaczy, ale również na szersze życie publiczne. Uważa się na przykład, że stała się ona najbardziej rozpoznawalnym medium katolickim, które zdominowało obraz Kościoła w Polsce (Zięba, Nosowski 2012).

Już z tych pokrótce wymienionych powodów RM wydaje się zjawiskiem godnym wielostronnych analiz. Badania mu poświęcone są jednak stosunkowo nieliczne. Wymienić tu można raczej krótką listę bardziej lub mniej systematycznych analiz treści podawanych – czy to w samym RM, czy też, częściej, w związanych z nim mediach, a także badania prowadzone wśród ich odbiorców – w większości sondażowe<sup>4</sup>.

Wiedza na temat słuchaczy RM jest w rezultacie bardzo skromna. Znany jest skład publiczności rozgłośni, opisane są też opinie jej odbiorców o wybranych kwestiach. Otwarte pozostaje jednak pytanie, czy opinie te są osadzone w podzielanych przez słuchaczy głębszych strukturach znaczeniowych, które wpływają na przyjmowaną przez nich wizję świata. Innymi słowy, czy słuchacze posługują się tym samym, wyróżniającym się pod jakimiś istotnymi względami dyskursem, który określa ich stosunek do spraw publicznych.

Aby udzielić pełnej odpowiedzi na tak sformułowane pytanie, trzeba by przeprowadzić pogłębione badania na dużych próbach odbiorców RM. W tym krótkim szkicu stawiam sobie znacznie skromniejsze zadanie. Jest on oparty na materiale pochodzącym z jednej demonstracji zorganizowanej przez zwolenników RM. Analizie poddane zostaną napisy zamieszczone na niesionych przez nich transparentach. Głównym celem jest ustalenie, czy razem tworzą one spójny przekaz, a jeśli tak, to jakie głębsze struktury znaczeniowe o tym decydują. Analiza jest więc próbą wprowadzenia do badań nad odbiorcami RM problemu, który

---

<sup>1</sup> Ocenia się, że Radio Maryja słucha 2–4% społeczeństwa, czyli około półtora miliona osób (CBOS 2011).

<sup>2</sup> W 2007 roku RM znalazło się na 5 miejscu wśród najczęściej cytowanych radiostacji, a w 2011 – na 7 pozycji (Instytut Monitorowania Mediów 2007; 2011).

<sup>3</sup> O tym, jak kontrowersyjnym zjawiskiem jest RM, może świadczyć, że wedle badań ogólnopolskich dobrą opinią cieszy się zaledwie u 18–25% respondentów (zależnie od roku badania), podczas gdy inne stacje radiowe zasługują na taką ocenę w opinii ponad 70% badanych (CBOS 2012, 17).

<sup>4</sup> Ukazały się dotąd dwie publikacje książkowe (Bobrowska 2007; Krzeмиński 2009), a także parę artykułów (Pokorna-Ignatowicz 2003; Kawiernikowa 2006; Głowiński 2011). Głównym źródłem wiedzy o odbiorcach RM są badania CBOS (2003; 2008; 2011), a także wcześniejsze badania OBP (Filas, Siwek 1996; 1997; 1998), pewien wgląd w postawy odbiorców dają też badania I. Krzeмиńskiego (2004) dotyczące antysemityzmu.

dotąd nie był podejmowany, a jest jedną z centralnych kwestii stawianych w medialnej dyskusji o RM.

Odbiorcy RM są grupą, która nie tylko sama wyróżnia się w przestrzeni publicznej, ale również została oznaczona czy wręcz naznaczona przez przeciwników rozgłośni. Zgodnie z funkcjonującym stereotypem słuchacze są ludźmi, którzy wyrzekli się swej autonomii na rzecz charyzmatycznego przywódcy – ojca Tadeusza Rydzyka. Są karni i niezdolni do samodzielnych ocen spraw publicznych, to zaś pozostaje w ścisłym związku z ich fanatyczną religijnością. Mówi się na przykład o „partii” Rydzyka, co ma oznaczać, że słuchacze głosują zgodnie z jego zaleceniami<sup>5</sup>.

Badania nie potwierdzają jednak tych stereotypowych przekonań. Pokazują wprawdzie, że pod wieloma względami poglądy słuchaczy RM są ze sobą zgodne i przystają do tych, które prezentowane są na antenie, ludzie ci nie są jednak jednomyślni, a wielu z nich głosuje inaczej, niż jest to zalecane na antenie. Zdarza się nawet, że udzielają poparcia partiom uznawanym tu za przeciwników (CBOS 2008; 2012a). Interpretując te dane, Mirosława Grabowska zauważa w cytowanym raporcie podobieństwo między słuchaczami RM oraz ludźmi zaangażowanymi w prawicowe ruchy religijne w USA. Tym, co ich łączy, jest konserwatywne nastawienie do rzeczywistości połączone z tradycyjną religijnością. W większości są to przy tym ludzie „gorzej wykształceni, ubożsi, spoza wielkich miast”. W Polsce – jak zauważa autorka – właśnie RM „daje głos” tym, jeszcze nie tak dawno temu niemym w przestrzeni publicznej ludziom: „Do roku 1989 istnieli tylko prywatnie, po 1989 mogli zaistnieć publicznie i zaistnieli” (CBOS 2008, s. 15).

Grabowska wskazuje w ten sposób na społeczną bazę rozgłośni. Nasuwa się jednak pytanie, czy wieloletnie istnienie rozgłośni przyczyniło się do powstania wokół niej zbiorowości posługującej się w opisie rzeczywistości społecznej podobnymi kategoriami. Inaczej mówiąc, czy wykształciła się wspólnota dyskursywna o własnych regułach dyskursywnych i wynikającej z nich wspólnej wizji świata (Bobrowski 2004; Gajda 2001). Gdyby doszło do jej wytworzenia, oznaczałoby to, że słuchacze są nie tyle – jak głosi stereotyp – karnymi wykonawcami poleceń o. Rydzyka, ile ludźmi, którzy w podobny sposób interpretują rzeczywistość społeczną. To właśnie mogłoby powodować dużą zgodność w wyrażanych przez nich opiniach, nie wykluczając pewnych różnic w ocenie konkretnych faktów. Posługiwanie się podobnymi kategoriami nie wymusza bowiem pełnej jednomyślności w każdej sprawie, wyznacza jednak pewne granice możliwej ich interpretacji.

Wykształcenie się takiej wspólnoty oznaczałoby jednocześnie, że rola, jaką odgrywa RM, jest znacznie bardziej czynna niż tylko dostarczanie platformy, na

<sup>5</sup> O sile oddziaływania tych stereotypów świadczy reakcja Ireneusza Krzemińskiego, w którym zdumienie wzbudziło to, że odbiorcy RM potrafią ze sobą dyskutować na antenie. Jak sam przyznał – zanim przystąpił do badania, nigdy wcześniej nie słuchał tej rozgłośni (Krzemiński 2009).

której mogą się wypowiadać publicznie środowiska przedtem nieme. Na podstawie dostępnych badań nie sposób jednak rozstrzygnąć tej kwestii, gdyż sondaże opinii z natury rzeczy nie sięgają do głębszych struktur znaczeniowych, rejestrując głównie to, co pojawia się na powierzchni wypowiedzi respondentów.

Przypuszczenie, że słuchacze RM tworzą – wyróżniającą się na tle innych – wspólnotę dyskursywną, wydaje się bardzo prawdopodobne. Działać tu może cały szereg czynników. Zarówno te, na które wskazała Grabowska, wynikające z podobieństwa położenia społecznego oraz poziomu wykształcenia słuchaczy, jak i to, że bardzo często korzystają oni jednocześnie także z innych związanych z rozgłośnią mediów, przede wszystkim *Naszego Dziennika* (dalej *ND*) oraz TV Trwam, niechętnie sięgają natomiast do takich, które nie zaliczają się do konglomeratu RM (CBOS 2003). Przemawia za tym także lektura publikowanych w kręgu RM wyznań słuchaczy, którzy opisują wpływ, jaki rozgłośnia wywarła na ich życie. W wielu wypadkach mówi się w nich o przełomowym znaczeniu kontaktu z RM, wywołanej przez to zasadniczej odmianie ich życia, a jednocześnie utracie zaufania do innych, niezwiązanych z rozgłośnią mediów (Maria-Franciszka 2004).

Argumenty te można się jednak starać podważyć. Wiadomo, że wśród odbiorców przeważają ludzie mniej wykształceni i niezamożni, ale są wśród nich także wykształceni mieszkańcy dużych miast. Nie można też zapomnieć, że stosunek słuchaczy do rozgłośni nie jest jednolity. Obok podobnych do wspomnianych wyznań odbiorców RM spotkać można deklaracje osób, które twierdzą, że dystansują się od nadawanych tutaj treści społeczno-politycznych, koncentrując się jedynie na programach dotyczących wiary (Wiśniewski 2013). Specyfika RM, które łączy treści religijne ze społeczno-politycznymi, powoduje zatem, że część słuchaczy może świadomie unikać tych ostatnich. Zwłaszcza że prezentowany na antenie punkt widzenia na sprawy publiczne jest bardzo specyficzny. Wynika z tego, że jeśli wokół RM miałaby się wykształcić wspólnota dyskursywna, tworzyć ją może tylko trudna do oszacowania grupa zwolenników w obrębie szerszej publiczności RM<sup>6</sup>.

\* \* \*

Bardzo dogodną okazją, dającą sposobność dotarcia do takiej grupy, są różnego rodzaju publiczne demonstracje organizowane przez zwolenników RM. Można powiedzieć, że w takich sytuacjach słuchacze sami się selekcionują – ci, którzy przychodzą na manifestację, dają tym samym wyraz swemu poczuciu identyfikacji z rozgłośnią. Do najbardziej zaangażowanych z pewnością należą autorzy hasła na transparentach. Analiza napisów na transparentach może się więc

---

<sup>6</sup> Czynniki ten w sondażach opinii nie był uwzględniany, co tłumaczy się stosunkowo małą liczbą osób, które objęte były badaniem.

przyczynić do ustalenia, czy wokół RM wytworzyła się wspólnota dyskursywna o własnej wizji świata społecznego.

Demonstracja, z której pochodzą hasła rozpatrywane w tym szkicu, jest szczególnie pod tym względem korzystna. Została bowiem zorganizowana w celu „obrony TV Trwam”. Była jedną z całej serii ulicznych manifestacji sprzeciwu wobec niekorzystnej dla tej telewizji decyzji KRRiTV, która – jak wiadomo – nie przyznała jej koncesji na tworzonej platformie cyfrowej. Bez większych wątpliwości można zatem przyjąć, że uczestnikami tych wystąpień byli głównie zwolennicy RM i związanej z nią telewizji. Wybrana przeze mnie demonstracja odbyła się w dniu 21 kwietnia 2012 roku w Warszawie, co nadało jej ogólnopolski charakter. Podobnie jak większość innych, była poprzedzona uroczystą mszą świętą. Jej rangę wzmocnił jednak fakt, że celebrazem był biskup Antoni Dydycz. W swej homilii jednoznacznie poparł on protestujących i udzielił legitymizacji zgłaszanym przez nich postulatami. Przyniesione przez demonstrujących liczne transparenty zostały rozwinięte już podczas mszy. Zanim jednak przystąpię do przedstawienia umieszczonych na transparentach haseł, kilka słów na temat sposobu ich analizy.

Głównym celem analizy jest – jak wspominałam – ustalenie, czy w napisach na transparentach wykorzystywane są te same struktury znaczeniowe organizujące sposób przedstawiania świata społecznego. Pojawia się tu jednak pewna trudność, która wynika z tego, że hasła są bardzo skrótową formą wypowiedzi, a co więcej, dominuje w nich funkcja perswazyjna oraz dyrektywna (Pisarek 1981). Trzeba więc najpierw rozważyć, czy uzasadnione jest założenie, że hasła zawierają jakiś opis rzeczywistości, a jeśli odpowiedź będzie pozytywna – znaleźć sposób na porównanie ich ze sobą.

Pierwsza kwestia jest stosunkowo łatwa do rozwiązania. Podobnie jak różnego rodzaju slogany, hasła na transparentach zawierają dwa podstawowe rodzaje nakazów: „masz wiedzieć, że jest tak, jak mówimy” oraz „musisz działać w określony sposób” (Głowiński 1994; Kochan 2002, s. 74). W przypadku, gdy wszystkie hasła są zaczerpnięte z jednej demonstracji o jasno sformułowanym celu, który jest ściśle związany z konkretnym wydarzeniem (nieprzyznaniem koncesji TV Trwam), uzasadnione jest założenie, że wszystkie odnoszą się do tego wydarzenia i na różne sposoby go interpretują. Można więc założyć, że definiują tę samą sytuację.

W tym miejscu rodzi się jednak druga trudność. Ponieważ – jak już zaznaczyłam – hasło jest bardzo skrótową formą wypowiedzi, zawarta w nim definicja sytuacji jest na pewno cząstkowa. Pojedynczy napis na transparentie zwraca uwagę na jakiś szczególny aspekt sytuacji, nie może jednak zawierać pełnego jej opisu. Powstaje pytanie, jak wobec tego można porównywać różne hasła.

Wydaje się, że można znaleźć pewne rozwiązanie. Dla zrozumienia tak krótkich form wypowiedzi konieczna jest znajomość szerszego kontekstu, w jakim są osadzone (Kochan 2002). W przypadku analizowanych haseł, będzie to przede wszystkim wiedza na temat spornej decyzji KR, a także aktualnego układu po-

litycznego, elementów historii Polski, a nawet konfliktu związanego z katastrofą smoleńską. Tego rodzaju wiedza stanowić będzie zewnętrzny kontekst, do którego odwołują się hasła.

Zasadne jest jednak uznanie, że napisy na transparentach tworzą także kontekst dla siebie nawzajem. Demonstranci nie występują indywidualnie, ale jako uczestnicy zbiorowego działania – przynosząc ze sobą transparenty, biorą więc udział w formułowaniu pewnego wspólnego przekazu, który w wyniku demonstracji ma zaistnieć w przestrzeni publicznej. To właśnie upoważnia do rozpatrywania haseł we wzajemnych związkach. Nie znaczy to jednak, że zawsze taki spójny przekaz rzeczywiście zostanie wygenerowany. Każdy napis na transparencie jest niezależnie przygotowywany przez jednego lub grupę demonstrantów, w punkcie wyjścia trzeba więc przyjąć założenie, że mogą one być ze sobą sprzeczne.

Skrótowość haseł, o której już wspominałam, powoduje przy tym, że każde z nich może się odnosić do innego aspektu sytuacji. Przykładowo, jedno napisy mogą być skoncentrowane na przyczynach wydarzenia, inne na tym, jakie będą jego konsekwencje, jeszcze inne na tym, jakie działania należy podjąć. Chcąc porównywać je ze sobą i ustalać związki znaczeniowe między nimi, każdemu hasłu trzeba więc przypisać funkcję, jaką pełni w budowaniu pełnego obrazu sytuacji<sup>7</sup>. Jeśli wyobrazimy sobie, z jakich elementów składa się pełna definicja jakiegokolwiek sytuacji (np.: wydarzenie główne, okoliczności je poprzedzające, przewidywane skutki itp.), uzyskamy rodzaj matrycy, na tle której można rozmieścić poszczególne hasła i dzięki temu określić ich funkcję w definiowaniu sytuacji, a następnie stwierdzić, czy łączą je związki znaczeniowe.

Jeżeli w wyniku tak przeprowadzonej analizy okaże się, że hasła „współpracują” ze sobą, można uznać, że u ich podstaw stoi wspólna stereotypowa definicja sytuacji, czyli pewien podzielany przez uczestników demonstracji schemat, który organizuje to, jak postrzegają oni tę konkretną sytuację (Bobrowska 2005). Jeśli jednak hasła będą przeczyć sobie wzajemnie, będzie to znaczyło, że wprawdzie protestujący występują w tej samej intencji – obrony TV Trwam, ale różnie rozumieją sens wydarzenia, które stało się przyczyną demonstracji.

Pozostaje jeszcze wyjaśnić, dlaczego analizie poddawane są wyłącznie hasła na transparentach. Mogłoby się wydawać, że powinno się także uwzględnić wypowiedzi mówców i reakcje uczestników demonstracji: wznoszone przez nich okrzyki, czy też to, w jakich momentach nagradzali swych liderów oklaskami. Z pewnością uwzględnienie tych elementów wzbogaciłoby zrozumienie przekazu, jaki ostatecznie został wprowadzony do przestrzeni publicznej. Taka analiza miałaby jednak inny cel od tutaj zamierzonego. Główne postawione pytanie dotyczy tego, czy zwolennicy RM posługują się pewnym wspólnym dyskursem. Spośród różnych środków wyrazu stosowanych podczas demonstracji tylko hasła na transparentach mogą być podstawą dla sformułowania odpowiedzi na to pytanie.

<sup>7</sup> Zastosowana metoda nawiązuje do tej, jaką przyjął w swych analizach wiadomości prasowych van Dijk (1988).

Ich najważniejszą cechą jest bowiem to, że zostały uprzednio przygotowane i nie można ich zmienić pod wpływem panującej atmosfery. Jak pisze Radost Ivanova:

Raz zapisany na papierze czy tkaninie slogan pozostaje niezmienny. W tym sensie nie może udzielać odpowiedzi na żadną ideę, myśl czy żądanie podniesione przez mówcę. Slogan ze swej strony jest jednak *sui generis* ekspresją postawy anonimowej osoby albo małej grupy ludzi wobec idei i żądań wiecu. Slogan jest rodzajem indywidualnego lub grupowego wariantu albo wersji oficjalnego punktu widzenia organizatorów i mówców (Ivanova 1991, s. 29)<sup>8</sup>.

Hasła są więc rodzajem zapisu przekonań szeregowych uczestników demonstracji, a ściślej rzecz ujmując – są zapisem ich własnej interpretacji wydarzenia, które stało się jej powodem.

\* \* \*

Wychodząc z przedstawionych założeń, uporządkowałam zebrane hasła wedle prostego klucza<sup>9</sup>. Sformułować go można w postaci następujących pytań:

1. Co właściwie się stało, czyli co jest powodem demonstracji?
2. Co było w tym niewłaściwego, czyli jakie wartości lub reguły zostały naruszone?
3. Jakie będą tego konsekwencje?
4. Kto ponosi za to odpowiedzialność?
5. Jakie są inne okoliczności towarzyszące temu wydarzeniu?
6. Jak należy na to zareagować?

Są one na tyle dostosowane do zebranego materiału, że, poza jednym wyjątkiem, wyczerpały kwestie poruszone w hasłach<sup>10</sup>. Każdemu z nich przypisana została zatem funkcja w definiowaniu sytuacji, by następnie ustalić, czy łączą je związki znaczeniowe.

Analiza haseł potwierdziła przypuszczenie, że są one silnie ze sobą powiązane. Tym, co je łączy, jest przede wszystkim przekonanie, że decyzja KRRiTV (dalej KR) oznacza próbę wykluczenia z życia publicznego najcenniejszych, narodowych wartości. Ich nosicielem jest wspólnota skupiona wokół RM oraz Telewizji Trwam, jest to więc wspólnota o wyjątkowym znaczeniu, którą świadomie próbuje się zmarginalizować. W części haseł przekonanie to jest bezpośrednio wyrażone, w wielu innych stanowi ukryte założenie. Wokół niego rozwija się całościowy obraz sytuacji i w tym sensie stanowi ono jądro jej definicji. Od niego zaczynamy więc omawianie haseł.

<sup>8</sup> Tłumaczenie moje – E.B.

<sup>9</sup> Zapis demonstracji otrzymałam z Klubu *Tygodnika Powszechnego* w Krakowie, za co w tym miejscu pragnę podziękować. Do analizy haseł skłonił mnie ks. prof. Wiesław Przyczyna, który zadał mi pytanie, na ile zawarte w nich treści są zgodne z przesłaniem mszy św. (były one pokazywane już podczas poprzedzającej demonstrację mszy św.). W sumie zebrane zostały 62 hasła.

<sup>10</sup> Część haseł, jak można będzie zauważyć, odpowiadała na więcej niż jedno z wymienionych pytań, potwierdzając związki znaczeniowe między nimi.

Przekonanie, że nieprzyznanie koncesji TV Trwam na platformie cyfrowej jest jej dyskryminacją, a więc działaniem nieuzasadnionym, naruszającym zasadę równego traktowania podmiotów życia publicznego, w wielu hasłach jest wyrażane wprost:

- *Dyskryminacja TV Trwam.*

Wraz z TV dyskryminowani są jej odbiorcy, w hasłach zrównani po prostu z katolikami.

- *Dość dyskryminacji katolików w przestrzeni publicznej.*
- *Stop religijnemu apartheidowi.*
- *Rządy Tuska – katolikom knebel w usta.*
- *Janie Dworaku wolności nie szanujesz katolików kneblujesz.*

Z punktu widzenia zewnętrznego obserwatora wspólnota skupiona wokół RM jest tylko jedną z partykularnych grup, obejmującą stosunkowo nieliczną część społeczeństwa. Jest ono wprawdzie w większości katolickie, oprócz TV Trwam może jednak korzystać z innych, katolickich mediów. Biorąc to pod uwagę, można by sądzić, że jeśli w hasłach mówi się o religijnym apartheidzie, to jest to skutkiem skrótowej formy wyrazu, narzucającej potrzebę posługiwania się wyrazistymi określeniami. Bez wątplenia zwolennicy TV Trwam są katolikami, a w prostym hasle nie ma miejsca na rozróżnienia w obrębie tej szerokiej grupy. Kolejne hasła przekonują jednak, że nie jest to przypadkowe. Własnej wspólnotie nadawane jest bowiem tak duże znaczenie, że jej przetrwanie okazuje się gwarantem zachowania wartości zarówno religijnych, jak i narodowych:

- *Polacy! Brońmy swojej wspólnoty! Brońmy wolności! Brońmy Radia Maryja!*
- *Brońmy niepodległości! Najwyższy czas!*
- *Telewizja Trwam i Radio Maryja ratunkiem dla Polski.*
- *W obronie Trwam grzmi Podlasie – Nie szkodźcie Polsce! A zasie!*

Występując w obronie TV Trwam, walczy się więc w istocie o los narodu:

- *Tylko pod tym krzyżem, tylko pod tym znakiem Polska jest Polską a Polak Polakiem.*

Przekonanie to znajduje wyraz zarówno wtedy, gdy – jak w zacytowanych dotąd hasłach – uwaga jest skoncentrowana na dyskryminowanej wspólnotie, jak i wtedy, gdy wskazuje się na osoby odpowiedzialne za kwestionowaną decyzję. Głównym dążeniem przypisywanym tym ludziom jest chęć wykluczenia z życia społecznego wspólnoty RM, a wraz z nią wartości religijnych i narodowych. Można więc powiedzieć, że treści wyrażone w kolejnej grupie napisów stanowią zwierciadlane odbicie tych, które już zostały omówione:

- *Katolicy obudźcie się. Tusk nie chce dać koncesji dla Trwam, by zabić Boga i prawdę.*
- *Komorowski – namiestniku, Tusk – Europejczyku wraz z porażką obywatelską. Nie udało się zaborcom i dziś nie uda się wynarodowić Polaków, Polska nie zginie.*



- *Tusk-Palikota! Nie niszczyć Polski, Kościoła, rodzin, szkoły, katolickich mediów! Tak robią zaborcy i zdrajcy!*

Sens wydarzenia, które stało się powodem demonstracji, nie sprowadza się więc po prostu do tego, że ulubiona telewizja utraciła szansę na transmitowanie swego programu z platformy cyfrowej. Decyzji KR nadawane jest znacznie głębsze znaczenie. Jest ona widziana jako cios wymierzony w najbardziej żywotne środowisko ludzi zachowujących polskie wartości. Polskość definiowana jest przy tym przez odwołanie do religii. Polak to jednocześnie katolik.

Można przy tym zauważyć, że oprócz szefa KR, Jana Dworaka, zarzuty kierowane są również do premiera, prezydenta, a nawet posła Janusza Palikota. Odpowiedzialność za kwestionowaną decyzję jest więc rozszerzana na tych, którzy nie uczestniczyli bezpośrednio w jej podejmowaniu, zaliczani są jednak do elity władzy. Jest to kolejna istotna cecha definicji sytuacji. Jest ona zbudowana na wyraźnej opozycji między, z jednej strony, wspólnotą skupioną wokół RM, a z drugiej – szeroko rozumianą elitą władzy. Było to widoczne w już przytoczonych hasłach, jeszcze bardziej wyraźne staje się w tych, które opisują szerszy kontekst, w jakim doszło do nieprzyznania koncesji TV Trwam. Samo to zdarzenie jest tu przedstawiane jako zaledwie jeden z przejawów znacznie głębszego, rozdzierającego polskie społeczeństwo konfliktu, w którym stawką jest przetrwanie narodu.

Bezpośrednio jest to wyrażone na rozbudowanym transparenście, przedstawiającym wizerunki czołowych polityków zarówno z SLD, PSL, jak i PO (Donald Tusk jest wyraźnie ucharakteryzowany na diabła), pod którymi umieszczony jest napis sformułowany w pierwszej osobie liczby mnogiej:

- *Nie ma w Polsce demokracji: Fasadą demokrację zamienimy na „syfilizację”. Totalna cenzura naszym orężem. Zdemontujemy Polskę. Dostarczymy Europie parobków.*

Intencją przypisaną politykom jest więc zniszczenie własnego narodu. Podobne treści znacznie bardziej lakonicznie wyrażone są także w innych hasłach:

- *Republika ruska to kraj rządzony przez Tuska.*
- *Lepiej być martwym niż czerwonym.*

Widać wyraźnie, że konflikt definiowany jest w kategoriach grupowych. Rozgrywa się między powiązaną wspólnymi intencjami elitą władzy, która zawłaszczyła państwo, a wspólnotą skupioną wokół RM. Dramatyzm sytuacji pogłębia fakt, że znaczna część Polaków jest obojętna albo nawet wspiera tych, którzy próbują ich wynarodowić. Stąd w hasłach pojawiają się wezwania, by się opamiętali:

- *Maryjo ratuj katolicką Polskę i obudź sumienia Polaków.*

Obok haseł odwołujących się do wartości religijnych, pojawiają się takie, które mają bardziej pragmatyczny charakter:

- *Lepiej być Rydzyka moherem, niż Tuska frajerem.*
- *Spadnie z oczu tuska, gdy was Tusk wytuska<sup>11</sup>.*

<sup>11</sup> Na dole dopisek: *wytuskać = oszukać, oszwabić.*

W jeszcze innych znajdujemy odwołanie do zasady wolności słowa. Ponieważ decyzja KR uznawana jest za dyskryminację TV Trwam, w jej obronie powinni wystąpić nie tylko bezpośrednio pokrzywdzeni, ale również wszyscy ci, którym zależy na przestrzeganiu tej zasady:

- *If you want be free fight for Trwam TV.*
- *Trwam = wolność słowa.*

W przytoczonych wezwaniach skierowanych do ludzi, którzy nie są członkami wspólnoty RM, każdorazowo wskazuje się na coś, co potencjalnie może być podstawą porozumienia. Zwolennicy RM odwołują się do uspiętego, ale jednak dającego się obudzić sumienia Polaków, przestrzegają przed skutkami naruszenia wolności słowa czy też powołują się na właściwie rozumiany własny interes. Tego rodzaju pomost łączący RM z resztą społeczeństwa znika w kolejnej grupie hasła, w których własna wspólnota jest przedstawiana jako trwająca w opozycji do świata pogrążonego w moralnym chaosie:

- *My naród – oni ziomale Nergala.*
- *Moher against Babylon.*

Pomimo tych drobnych różnic, hasła budują spójny obraz sytuacji. Jej definicja oparta jest na dwojakich opozycjach. W pierwszej – silniejszej – własna wspólnota jest przeciwstawiana elitom władzy, w drugiej ta sama wspólnota jest przedstawiana na tle obojętnej czy wręcz zdeprawowanej reszty społeczeństwa. W obu realizowany jest prosty schemat *my – oni*.

Tego typu opozycja, w której własną grupę przeciwstawia się tak czy inaczej zdefiniowanym *im*, jest jedną z częściej występujących w różnego rodzaju hasłach i sloganach (Musiołek-Kosińska 1996), w tym wypadku przybiera ona jednak szczególną postać. Dążenia wspólnoty RM i elity władzy są bowiem przedstawiane jako nie tyle niezgodne ze sobą, ile wzajemnie się wykluczające. Jeśli ta pierwsza chroni wartości religijne i narodowe, to dążeniem tej drugiej jest właśnie ich zniszczenie. W konflikcie decydujące znaczenie mają więc kierujące ludźmi intencje, one zaś okazują się ze sobą sprzeczne. Schemat *my – oni* staje się w rezultacie alternatywą *my* albo *oni*.

Ten sam schemat organizuje obraz relacji między wspólnotą RM a członkami społeczeństwa, którzy nie zaliczają się do elity władzy, gdyż u podstaw oceny tych ludzi stoi to, jaki jest ich stosunek do stron wyróżnionych w dominującym konflikcie. Opozycja między wspólnotą RM a pozostałymi członkami społeczeństwa jest jednak na tyle słabsza, że w hasłach wyrażana jest nadzieja na ich „opamiętanie się”, czyli powrót do wartości wyznawanych w kręgu RM, podczas gdy taka nadzieja nie pojawia się w odniesieniu do elity władzy. Wydaje się więc, że głównym problemem jest odsunięcie tej ostatniej od wpływów na społeczeństwo. Można nawet powiedzieć, że jest to warunkiem osiągnięcia celów przyświecających wspólnotie RM. Potwierdzenie tej interpretacji znajdujemy w kolejnych napisach sformułowanych tym razem w formie nakazów i ostrzeżeń skierowanych wprost do przeciwników RM:

- *Zmykaj matole, idą katole.*

- *Puć Tusku Trwam na cyfrowy pas, bo pokochamy Cię, jak Ty nas!*
- *Jest wojna Polaków z pupilami Moskwy i slugusami Niemiec. Targowicznami i popłuczynami po czerwonej zarazie. Jeszcze wierzgacie, wkrótce konwulsja i agonia. Nie pomoże wam osłona medialna TVNikczemnej, Gazety Wyborczej i sprzedajnych, dyżurnych kanałii medialnych. Namiestnicy kondominium, zaprzańcy i pożyteczni idioci VON RAUS.*

W podobnym duchu sformułowane są wezwania skierowane do członków własnej wspólnoty:

- *Nie będzie Dworak pluł nam w twarz.*
- *Wytrwamy i wygramy*<sup>12</sup>.

Na demonstracji pojawiała się także nieliczna grupa haseł smoleńskich. Fakt, że niektórzy uczestnicy wystąpienia zorganizowanego w obronie TV Trwam przynieśli je ze sobą, jest niewątpliwie znaczący. Świadczy o tym, że katastrofa stanowi dla nich dopełnienie kontekstu, w jakim należy widzieć decyzję KR. Ponieważ jednak w pozostałych hasłach trudno znaleźć jakieś wskazówki, czy stało się to częścią podzielanej także przez innych definicji sytuacji, te, które dotyczą katastrofy smoleńskiej, traktuję jako oddzielną grupę i w dalszych rozważaniach nie będę ich brać pod uwagę. Dodam jednak dla porządku, że można je pogrupować wedle stopnia nasilenia oskarżeń. Począwszy od takich, jak:

- *Jesteśmy pomnikiem smoleńskim.*

poprzez takie, jak:

- *Katyń 1940/2010. Pamiętamy.*

a skończywszy na:

- *Mordercy! Znamy prawdę.*
- *Tusk – uczestnik zbrodni na polskim prezydencie.*

Trudno rozstrzygnąć, czy najbardziej dramatyczne i złowrogie napisy, jak na przykład:

- *Tusk – idziemy po Ciebie! Ziemia jest okrągła – znajdziemy Ciebie! Nie staniesz przed Trybunałem Stanu. Obiecujemy!*<sup>13</sup>.

należy wiązać z katastrofą smoleńską, czy też wpisują się one w omawianą wyżej definicję sytuacji. Poprzestanę zatem na ich odnotowaniu.

Powróćmy teraz do głównego wątku naszych rozważań. Z przedstawionych haseł wyłania się spójna definicja sytuacji. Streścić ją można następująco. Decyzja KR jest wymierzona nie tylko w samą TV Trwam, czy nawet jej odbiorców, ale w polski naród. Pojęcie ‘narodu’ nie odnosi się jednak po prostu do polskiego społeczeństwa. Wielu jego członków odwróciło się od wartości narodowych, a rządząca z ich przyzwolenia elita wręcz dąży do ich zniszczenia. Opór tym działaniom stawia wspólnota RM. Tym właśnie tłumaczy się niekorzystną dla TV Trwam decyzję, za którą odpowiedzialność jest przypisywana nie tylko KR, ale całej grupie ludzi zaliczanych do elity władzy. Konflikt rozgrywa się więc

<sup>12</sup> *Wytrwamy* – pisane jak logo TV Trwam.

<sup>13</sup> Przy tym znak Polski Walczącej.

przede wszystkim na osi wspólnota RM – władza. Pozostali członkowie społeczeństwa są widziani albo jako bezwolni poplecznicy rządzących, albo też – potencjalni stronnicy RM, którzy – jeśli zrozumieją własną sytuację – staną z nią w szeregu w walce z nieprzyjazną władzą.

Taki obraz sytuacji związanej z nieprzyznaniem koncesji TV Trwam jest wprawdzie rozbudowany, bo nie koncentruje się na samym tym wydarzeniu, ale opisuje także szerszy kontekst, niewątpliwie jednak jest uproszczony. Brakuje w nim zwłaszcza odniesień do argumentacji przedstawionej przez KR. Jest to o tyle ważne, że w uzasadnieniu decyzji podkreślano, iż niezależnie od woli członków Rady TV Trwam nie mogła uzyskać koncesji na multipleksie. Fundacja nie spełniła bowiem warunków konkursu. W szczególności nie dostarczyła dokumentów świadczących o jej kondycji finansowej, a to było jednym z ważniejszych wymagań stawianych podmiotom ubiegającym się o miejsce na platformie<sup>14</sup>.

Milczenie na ten temat w hasłach ma znaczące konsekwencje. Nie podważa się w nich ani twierdzenia KR o niespełnieniu przez Fundację wymagań stawianych w konkursie, ani też przyjętych w nim procedur. Samo istnienie takich procedur nie jest brane pod uwagę i w rezultacie kwestionowana decyzja jest widziana jako bezpośredni skutek niechęci członków KR wobec TV Trwam. Podobnie, czyli jedynie przez pryzmat ludzkich intencji opisywany jest także szerszy kontekst, w jakim zapadła kwestionowana decyzja.

To właśnie sprawia, że w definicji sytuacji schemat *my – oni* przybiera znacznie bardziej radykalną postać: *my* albo *oni*. W hasłach nie pojawia się bowiem żadna płaszczyzna łącząca strony konfliktu i tym samym nie ma mowy o czynnikach, które mogłyby mediować ich sprzeczne intencje. Państwo, które potencjalnie mogłoby występować w takiej roli, okazuje się niewiarygodne, bo zostało zawłaszczone przez jedną, zwalczającą RM grupę. Skutkiem tego wspólne reguły obowiązujące w sferze publicznej – takie, jak wspomniana w kilku hasłach zasada wolności słowa – stają się jedynie postulatem, którego spełnienie wymaga wykluczenia z gry tej właśnie grupy. Podziały dychotomiczne rozszerzają się – jak widzieliśmy – także na pozostałych członków społeczeństwa, których ocena jest uzależniona od tego, po której stronie konfliktu się opowiadają.

---

<sup>14</sup> Raport, w którym znajduje się uzasadnienie tej decyzji, jest opublikowany na stronie KRRiT (raport\_krrit\_mux1.doc). Czytamy w nim między innymi: „Jednym z głównych kryteriów w procesie przyznawania koncesji była ocena zdolności finansowej wnioskodawców do poniesienia kosztów inwestycji nadawania na multipleksie cyfrowym. Koszty budowy infrastruktury multipleksu szacuje się na ok. 600 mln złotych. Oznacza to obciążenie kosztami nadawania nadawcy jednego programu na poziomie ponad 7 mln zł rocznie przez okres 10 lat. Do tego dochodzi koszt udzielenia dziesięcioletniej koncesji w wysokości ok. 12 mln zł. Kryterium finansowego nie spełniał wniosek Fundacji Lux Veritatis, (...) w informacjach docierających do KRRiT pojawiły się rozbieżności do dzisiaj niewyjaśnione. Majątek Fundacji w przeważającej części obciążony jest zadłużeniem, pożyczką w wysokości ponad 68 mln zł udzieloną jej przez zakon – Warszawską Prowincję Redemptorystów. Warunki tego zadłużenia nie zostały jednak udokumentowane przez wnioskodawcę. W odpowiedzi na wniosek o nadesłanie dokumentacji dotyczącej warunków obsługi długoterminowego zadłużenia, Fundacja powołała się na klauzulę poufności i odmówiła przedstawienia umowy pożyczki KRRiT”.

Można by powiedzieć, że tego typu uproszczenia są naturalnym skutkiem skrótowej formy wyrazu, a także dominującej w hasłach funkcji perswazyjnej. Uproszczony i tym samym wyostrojony obraz sytuacji z większą siłą przemawia do wyobraźni, aniżeli taki, w którym uwzględnione są niuanse. Niewątpliwie jest to ważny argument i nie można go pominąć. Z drugiej strony jednak trudno nie zauważyć, że zrekonstruowana definicja sytuacji realizuje schemat, który stoi u podstaw znacznie bardziej rozbudowanych wypowiedzi publikowanych w *ND* – gazecie zaliczanej do konglomeratu RM (Migas 2005), którą można uznać za jedno z ważnych źródeł wiedzy o dyskursie, którym posługują się związani z RM ludzie. Schemat ten przedstawić można w postaci prostego rysunku (patrz rys. 1).

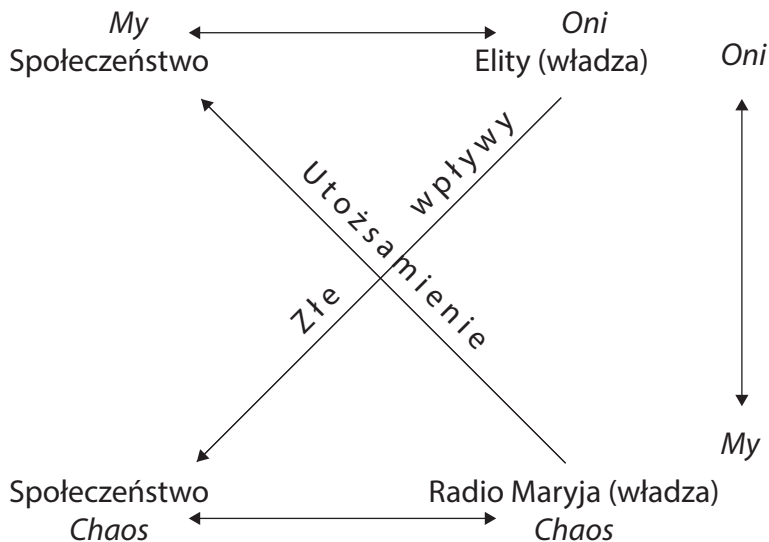
Załączony schemat ukazuje główne cechy stereotypowej definicji sytuacji, na której zbudowane są publikowane w *ND* wypowiedzi dotyczące położenia, w jakim znalazła się wspólnota RM. Obraz tej wspólnoty jest w nich przedstawiany w relacji do dwóch podstawowych elementów: elity władzy oraz polskiego społeczeństwa. Relacje między RM a elitą władzy realizują opozycję *my* albo *oni*.

Bardziej złożone są natomiast te, które łączą wspólnotę RM z resztą społeczeństwa. Mają one charakter ambiwalentny i dlatego można wyróżnić analitycznie dwa konkurujące obrazy tegoż społeczeństwa. W pierwszym jest ono postrzegane jako pogrążone w moralnym chaosie, a wtedy wyznająca właściwe wartości wspólnota RM odcina się od niego. *My* jest więc ograniczone do samych jej członków i przeciwstawione reszcie społeczeństwa. W drugim, konkurencyjnym obrazie *my* rozszerza się na całe społeczeństwo, a zatem wspólnota RM jest z nim utożsamiana. Ten zmienny stosunek do społeczeństwa jest ściśle związany z tym, jak postrzegane są relacje między RM a elitą władzy. Raz podkreślane są jej silne wpływy na społeczeństwo, które tłumaczą panujący w nim moralny chaos. Kiedy indziej to samo społeczeństwo jest widziane jako przeciwstawiające się władzy – wtedy właśnie wspólnota RM jest przedstawiana jako jego rzecznik w sporze z władzą.

Ambiwalencje w przedstawionym schemacie w dużej mierze wynikają z tego, że w dyskursie *ND* wartości własnej wspólnoty nie mają konkurentów. Jeśli mowa o innych wartościach, to stają się one antywartościami, ich najważniejszą charakterystyką jest bowiem niezgodność z tymi, które wyznawane są w kręgu RM. Pluralizm wartości w społeczeństwie nie jest więc uznawany i tym samym odejście od wartości wyznawanych we własnej wspólnocie jest postrzegane jako opowiedzenie się po stronie moralnego chaosu.

Jednocześnie życie społeczne jest tu przedstawiane przy użyciu prostych kategorii. W wyjaśnianiu zjawisk społecznych nacisk kładzie się na kierujące ludźmi intencje, pomija się natomiast uwarunkowania systemowe i tak zwane nieprzewidziane konsekwencje ludzkich działań (Giddens 2003). Przy takim widzeniu rzeczywistości społecznej rozstrzygające znaczenie mają wartości wyznawane przez ludzi, bo to one nadają właściwy kierunek ich intencjom (Znaniński 1971).

Rysunek 1. Wzajemny stosunek sensów nadawanych rozróżnieniu *My – Oni*



Źródło: na podstawie Bobrowska 2007.

Definicja sytuacji zrekonstruowana na podstawie hasła na transparentach realizuje ten sam schemat. Jest skoncentrowana na ludzkich intencjach i kierujących nimi wartościach. Wspólnota RM jednoznacznie odcina się od elity władzy, a jej stosunek do reszty społeczeństwa jest tu równie ambiwalentny. Widoczna zgodność schematów stosowanych w *ND* z tymi, którymi posługują się autorzy hasła na transparentach, skłania do sformułowania hipotezy, że wokół RM wytworzyła się szersza wspólnota dyskursywna, obejmująca nie tylko osoby wypowiadające się w mediach, ale również ich odbiorców. Bez dalszych badań trudno powiedzieć, jaki jest jej zasięg, warto jednak zauważyć, że na innych demonstracjach w tej samej sprawie pojawiają się te same lub bardzo podobne hasła. Kolejne manifestacje, do których wciąż nawoływano w mediach o Rydzyka, wydają się więc potwierdzać wyrażone tu przypuszczenie.

\* \* \*

W medialnej dyskusji na temat wpływu RM na odbiorców ścierają się dwie główne opinie. Zgodnie z jedną rozgłośnią jedynie udziela głosu ludziom o już ukształtowanych poglądach, jej odpowiedzialność za ich zachowania jest więc niewielka. Wedle drugiego stanowiska przeciwnie – RM gromadzi wokół siebie oddanych zwolenników, którzy w całości przejmują przedstawiane tu poglądy. Rozgłośni przypisywany jest w ten sposób bardzo duży wpływ na ich postawy i działania. W tym krótkim szkicu starałam się zwrócić uwagę na jeszcze inną,

trzecią możliwość, która odwołuje się do tak zwanych skumulowanych i długo-falowych efektów oddziaływania mediów. Nie polegają one na natychmiastowej reakcji odbiorcy na odebrany przekaz, ale na tym, że pod wpływem wielu przekazów kształtują się u niego struktury znaczeniowe, które następnie sam potrafi czynnie, a nawet twórczo wykorzystywać, podejmując własne próby interpretacji rzeczywistości. Zabrane hasła skłaniają do uznania tej hipotezy za bardzo prawdopodobną.

### Bibliografia

- Bobrowska E. (2005): Stereotypowa definicja sytuacji w analizie dyskursów wiadomości, *Zeszyty Prasoznawcze*, nr 1–2, s. 7–20.
- Bobrowska E. (2007): *Obrazowanie społeczeństwa w mediach. Analiza radiomaryjnego dyskursu*, Kraków.
- Bobrowski I. (2004): Dyskursy medialne a wspólnota fatyczna, *Zeszyty Prasoznawcze*, nr 1–2, s. 7–18.
- CBOS (2003): *Opinie o planach uruchomienia telewizji Trwam*. Warszawa, <http://www.cbos.pl> (dostęp: 7.05.2013).
- CBOS (2008): *Słuchacze Radia Maryja. Komunikat z badań*, Warszawa, <http://www.cbos.pl> (dostęp: 7.05.2013).
- CBOS (2011): *Dwadzieścia lat Radia Maryja*, Warszawa, <http://www.cbos.pl> (dostęp: 7.05.2013).
- CBOS (2012): *Oceny instytucji publicznych*, Warszawa, <http://www.cbos.pl> (dostęp: 7.05.2013).
- Filas R., Siwek H. (1996): *Czytelnictwo prasy w Polsce. Raport OBP UJ*, Kraków.
- Filas R., Siwek H. (1997): *Czytelnictwo prasy w Polsce. Raport OBP UJ*, Kraków.
- Filas R., Siwek H. (1998): *Czytelnictwo prasy w Polsce. Raport OBP UJ*, Kraków.
- Gajda J. (2001): *Nowe społeczności dyskursywne a edukacja komunikacyjna*, [w:] J. Bralczyk, K. Mosiołek-Kosińska (red.): *Zmiany w publicznych zwyczajach językowych*, Warszawa, s. 7–14.
- Giddens A. (2003): *Stanowienie społeczeństwa*, przeł. S. Amsterdamski, Poznań.
- Głowiński M. (1994): *Aforyzm a slogan*, [w:] *En slavist i humaniens tegn. Festkrift til Kristine Heltberg*, København.
- Głowiński M. (2011): *Trzy dni z Naszym Dziennikiem*, [w:] tenże: *Realia, dyskursy, portrety. Studia i szkice*, Kraków, s. 89–118.
- Institut Monitorowania Mediów (2007): *Najbardziej opiniotwórcze polskie media w 2007 roku*, Warszawa, [http://www.press.pl/attachments/wwwdata/raport\\_najbardziej\\_opiniotworcze\\_media\\_06\\_2011.pdf](http://www.press.pl/attachments/wwwdata/raport_najbardziej_opiniotworcze_media_06_2011.pdf). (dostęp: 7.05.2013).
- Institut Monitorowania Mediów (2011): *Najbardziej opiniotwórcze media w czerwcu 2011 roku*, Warszawa, [http://www.institut.com.pl/IMM/o\\_firmie/raport\\_media\\_podsumowanie\\_2007.pdf](http://www.institut.com.pl/IMM/o_firmie/raport_media_podsumowanie_2007.pdf) (dostęp: 7.05.2013).
- Ivanova R. (1991): *Down with BCP, Down with UDF, and Down with Both BAP Parties: Political Slogans through the Eyes of the Folklorist*, *Journal of Folklore Research*, vol. 28, nr 1, s. 23–34.
- Kawernikowa I. (2006): *Człowiek, społeczeństwo, naród i państwo w ideologii środowiska Naszego Dziennika*, [w:] B. Grott (red.): *Nacjonalizm czy nacjonalizmy?*, Kraków, s. 9–126.
- Kochan M. (2002): *Slogany w reklamie i polityce*, Warszawa.
- Krzemiński I. (2004) (red.): *Antysemityzm w Polsce i na Ukrainie. Raport z badań*, Warszawa.
- Krzemiński I. (2009) (red.): *Czego uczy nas Radio Maryja?*, Warszawa.

- Maria-Franciszka (2004) (red.): *Radio ludzi szukających nadziei. Świadczenia*, Warszawa.
- Migas P. (2005): Konglomerat medialny Radia Maryja, *Zeszyty Prasoznawcze*, nr 1–2, s. 33–50.
- Mosiólek-Kłosińska K. (1996): Slogany wyborcze jako wypowiedzi podsumowujące treści głoszone przez polityków, *Przegląd Humanistyczny*, nr 4, s. 105–118.
- Pisarek W. (1981): O roli słowa w politycznej propagandzie wizualnej. Hasła na plakatach i transparentach, *Przekazy i Opinie*, nr 4, s. 5–19.
- Pokorna-Ignatowicz K. (2003): Antyunijne imperium ojca Rydzyka. Od Radia Maryja do Telewizji Trwam, *Studia Medioznawcze*, nr 5, s. 191–207.
- van Dijk T (1988): *News as Discours*, Hillsdale – New Jersey.
- Raport KRRiTV mux1 (2012), raport\_krrit\_mux1.doc (dostęp: 12.09.2012).
- Wiśniewski o. L. (2013): Kto niszczy polski Kościół, *Tygodnik Powszechny*, nr 9 (26.02).
- Zięba M., Nosowski Z. (2012): Kościół między młotem i kowadłem, *Więź*, nr 10, s. 5–21.
- Znanięcki F. (1971): *Nauki o kulturze*, Warszawa.

## STRESZCZENIE

### **Struktury znaczeniowe w hasłach na transparentach obrońców Radia Maryja i Telewizji Trwam**

W szkicu postawione jest pytanie: czy wśród odbiorców Radia Maryja wytworzyła się wspólnota dyskursywna, posługująca się tymi samymi regułami dyskursywnymi, które wpływają na generowaną w wypowiedziach wizję świata? Dotychczasowe badania nie udzielają odpowiedzi na to pytanie, gdyż mają charakter sondażowy i nie docierają do głębszych struktur znaczeniowych. Próba rekonstrukcji takich struktur jest przedstawiona w szkicu analiza haseł na transparentach niesionych podczas demonstracji zorganizowanej przez zwolenników Radia Maryja. Wynikiem analizy jest stwierdzenie dużej zgodności schematów wykorzystywanych w hasłach, a także ich podobieństwo do tych, które stoją u podstaw wypowiedzi publikowanych w *Naszym Dzienniku*. Wydaje się więc, że hipoteza o wytworzeniu wspólnoty dyskursywnej wokół Radia Maryja jest wysoce prawdopodobna.

**Słowa kluczowe:** wspólnota dyskursywna, stereotypowa definicja sytuacji, slogan, Radio Maryja